

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już z odnośnikami do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnośnikami do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidywalnych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-lamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzyszy 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztów, Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II.

Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, wtorek 9 marca 1926 r.

Nr. 64.

Prezydent Rzeczypospolitej

Jest szefem siły zbrojnej państwa

Kto ma kontrasygnować wojskowe rozporządzenia p. Prezydenta?

Co o tem opowiadają?

Poszczególni ministrowie utrwili sobie już poglądy na zapytanie, wystosowane przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Rady Ministrów, jakie są

jego kompetencje jako najwyższego wodza sił zbrojnych państwa.

Rada ministrów wybrała — jak wiadomo do tej sprawy komitet, w skład którego wchodzi premier i ministrowie sprawiedliwości i wojny. Ten komitet ma opracować

odpowiedź na zapytanie p. Prezydenta.

Wczoraj odbyło się posiedzenie tego komitetu, na którym nieobecnego premiera zastępował p. Raczkiewicz.

W sferach zbliżonych do rządu opowiadają, że tematem posiedzenia był

memoriał min. Żeligowskiego,

w którym p. minister spraw wojskowych uważa, że Prezydent może wydawać dekrety wojskowe tylko za jego kontrasygnacją. To właśnie wywołało wątpliwość, ponieważ konstytucja domaga się przedewszystkiem na każdym dekrete Prezydenta kontrasygnacji premiera.

Kiedyż skończy się ta nie wesoła zabawa? Najwyższe władze państwa chyba już od szeregu lat powinny wiedzieć, co do kogo z nich należy.

Długo się męczył — aż wreszcie zachorował

„Angielska choroba”
Krasina

MOSKWA, 6.3 (Rps). Rada komisarzy ludowych, uwzględniając prośbę posła sowieckiego w Londynie, Krasina, zwolniła go, z powodu choroby, ze stanowiska. Tymczasowe kierownictwo poselstwem sowieckim w Londynie objął radca poselstwa Rozenholc.

Współcześni w karykaturze



Inż. Artur Hausner
poseł do Sejmu (P.P.S.)

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polski
płacił za dolara 7,58 zł.
W obrotach międzybankowych żądano 7,62

Z GIELDY ZBOŻOWEJ
I Z RYNKU WARSZAWSKIEGO.

W dniu wczorajszym 6 b. m., jak zwykle w sobotę, posiedzenia giełdy zbożowo-towarowej nie było.

W obrotach pozagiełdowych zakupiono minimalne ilości żyta i pszenicy, niezbędne dla młynów warszawskich, po utrzymującej się cenie za żyto — 21 zł., pszenicę 42 zł., za jeden kwintal franco stacja załadowcza.

Na rynku węglowym w sprzedaży hurtowej obniżono w dalszym ciągu cenę o 1 do 2 zł. na tonie.

Na rynku jajezarskim hurtownicy w dniu wczorajszym nie dokonali żadnych transakcji, z początkiem przyszłego tygodnia zdecyduje się sprawa ceny w kierunku niższym.

Na rynku mięsnym kasa targowa zanotowała ubój: bydła 102 szt. po cenie 85 do 90 gr., cieląt 172 szt. po 1.10 nierogacizny 801 szt. po cenie od 1.50 do 1.90 zł. za klg. żywej wagi w hurcie.

Prem. Skrzyński w Paryżu i dymisja gabinetu Brianda

Nieoczekiwana dymisja gabinetu Brianda nastąpiła w chwili, gdy w Paryżu bawi szef naszego rządu, premier Skrzyński, by z szefem rządu francuskiego porozumieć się co do wspólnej akcji podczas sesji Ligi Narodów.

Do chwili zamknięcia numeru „Głosu Codziennego” nie otrzymano w M. S. Z. żadnych wiadomości, jaki wpływ na cele i zadania podróży prem. Skrzyńskiego wywarł fakt dymisji rządu Brianda.

Zwłoki ś. p. arcybiskupa Cieplaka przybędą do Gdańska dn. 9 b. m.

Żałobna uroczystość przeprowadzenia zwłok na dworzec Wileński w Warszawie odbędzie się dnia 10 b. m.

Z Londynu nadeszła wczoraj wiadomość, że wbrew pierwotnym informacjom zwłoki ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka przybędą do Gdańska nie dnia 16 b. m., jak uprzednio donoszono, lecz dnia 9 b. m.

Żałobna uroczystość przewiezienia zwłok na dworzec Wileński w Warszawie odbędzie się za tem dnia 10 b. m. Organizują ją władze miejskie z p. prezyden-

tem Warszawy, Jabłońskim, na czele. W związku z przygotowaniem do tej uroczystości zastępcą premiera, p. minister Raczkiewicz przyjął wczoraj na posłuchaniu p. Br. Barylskiego, jako przedstawiciela dawniejszych kolonji polskich w Rosji. Omawiano na posłuchaniu udział rządu w uroczystościach pogrzebowych.

Wyjazd delegacji do Genewy

Sytuacja jest ciągle niejasna
Niestające miejsce dla Polski

PARYŻ, 6.3. (PAT.) Briand wraz z delegacją francuską odjechał do Genewy. Odjechały również do Genewy delegacje angielska, polska, czechosłowacka i hiszpańska.

Jak się dowiaduje Agencja Havasa, można uważać za wysoce prawdopodobne, iż jutrzejsze rozmowy przedwstępne w Genewie doprowadzą

do jednomyślnego udzielenia Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Poza tem można mieć nadzieję, że osiągnięty będzie kompromis w stosunku do Polski i Brazylii już to za pomocą udzielenia tym krajom miejsc niestałych, już to za pomocą odroczenia decyzji do narad wrześniowych Ligi Narodów.

Podpisał imieniem Francji

lecz wyjawiać będzie zdanie już tylko jako Briand

PARYŻ, 6.3 (AW). W niedzielę Briand będzie brał udział w rozmowach przedwstępnych między przedstawicielami państw, które podpisały traktaty locarneńskie. Havas donosi, że Briand

który imieniem Francji podpisał

traktat w Locarno i nad którego urzeczywistnieniem gorliwie pracował, nie chciał się wycofać z tych wstępnych rozmów, które mają być poświęcone wejściu w życie tego traktatu. Pomimo nowej sytuacji

pragnie on swym kolegom

z państw sprzymierzonych i z Niemiec zupełnie nieobowiązkowo wyjawiać swe zdanie

w tych sprawach, które wiążą się z utrzymaniem pokoju i dopuszczeniem Niemiec do Rady Ligi, poczem opuści Genewę. Briand jest zdania, że wyrażone mu przez parlament votum nie-ufności

nie daje mu już prawa, aby w sposób wiążący przemawiać imieniem Francji

i przyjmować w jej imieniu jakieś zobowiązania.

Dobro Państwa, Budzenie Sumień, Uobywatnianie mas — oto hasła „GŁOSU CODZIENNEGO”

Nowa faza rokowań o pożyczkę amerykańską dla Polski

„Bankers Trust” stara się o przedłużenie opcji. — Min. Skarbu jest temu przeciwny

Amerycanie lubią robić interesy dobre, ale czasami chcieliby robić za dobre. Taki za dobry interes chcieliby może teraz zrobić na Polsce.

Opcja, udzielona amerykańskiemu „Bankers Trustowi” na wyłączność rokowań o pożyczkę dla Polski, upływa dnia 8 b. m. „Bankers Trust” stara się

o przedłużenie tej opcji jeszcze na pewien czas. W tej sprawie przyjeżdża w tych dniach do Warszawy dyrektor paryskiej filji „Bankers Trustu”, p. Fisher.

Te starania, podjęte przez „Bankers Trust”, dowodzą,

że nie chciałby on wypuścić z ręki tak dobrego interesu, jakim jest niewątpliwie udzielenie Polsce pożyczki na wysoki

procent przy najpełniejszej gwarancji, jaką daje znowu dzierżawa monopolu tytoniowego. Ale prowadzenie rokowań dłużej niż trzy miesiące, które upływają za dwa dni, byłoby za długo. Zwłaszcza, że dziś już jest wiadomo, że także inne grupy finansowe zainteresowały się tym — niewątpliwie

dobrym — interesem, jakim jest udzielenie Polsce pożyczki.

Jak nas informują z kół ministerstwa skarbu p. min. Zdziechowski jest stanowczo zdecydowany

odmówić przedłużenia opcji.

I dobrze. Staranie „Bankers Trustu” dowodzą lepiej, niż co innego, że nasze szanse uzyskania pożyczki rosną.

Szef Rządu

usłyszy głosy o niedoli urzędniczej

Na zjeździe urzędników będzie obecny p. min. Raczkiewicz

Dnia 7 b. m. rozpoczyna się wielki zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych,

na którym poruszony będzie szereg zagadnień, dotyczących całokształtu życia urzędniczego.

W związku ze zjazdem udała się wczoraj do p. ministra Raczkiewicza,

jako zastępcy premiera

specjalna delegacja urzędników, która

zaprosiła go do wzięcia udziału w zjeździe,

co p. minister przyrzekł.

Obrady zjazdu potrwać dwa dni.

Chłop strzela - a wiatr kule nosi...

Gabinet Brianda upadł...

Ze szczupłych depesz, jakie posiadamy w chwili pisania słów niniejszych, nie można urobić sobie jasnego i pełnego wyobrażenia ani o sytuacji, która spowodowała upadek francuskiego gabinetu, ani o sytuacji, która się przez to wytworzyła.

Sprawozdawczo rzecz biorąc, rząd Arystydesa Brianda upadł, ponieważ przy głosowaniu pewnego fragmentu ustaw sanacyjnych-podatkowych, na wniosek komunisty Lafont'a, izba poselska pięćdziesięcioma głosami większości lewicy odrzuciła ustawę o podatku od zakupów. P. Briand postawił był przed głosowaniem kwestję zaufania i w wyniku tego kroku—na dwa dni przed sesją Ligę Narodów został obalony czy dał się obalić...

Został obalony czy dał się obalić?...

Otóż to jest pytanie.

Nie od dziś zmagają się naród francuski z niesłychanymi trudnościami sanacji finansowo-gospodarczej. Cztery gabinety upadły już na śliskich i wyboistych wertepach akcji konsolidowania lewicy i prawicy parlamentarnej w sprawach podatków, redukcji budżetu i pożyczek.

Trudności sytuacji wewnętrznej mają niewątpliwie wpływ na sposób i możność akcentowania stanowiska Francji w zakładowych zagadkach i rebusach polityki międzynarodowej.

Najprawdopodobniej p. Briand przed Genewą, gdzie rola Fran-

cji nie mogła należeć do najłatwiejszych, chciał mieć wyraźną sytuację wewnętrzną. Chciał wiedzieć, czy kwestja budżetu państwa nadal będzie mu kępować ręce czy da mu po uchwaleniu ustaw sanacyjnych większą pewność siebie i odpowiedzialną swobodę ruchów...

Tak się „jakoś złożyło”, że na wniosek komunisty Lafont'a izba deputowanych głosami większości lewicowej tej swobody ruchów p. Briandowi odmówiła.

Stało się to w przeddzień Zgromadzenia Genewskiego, na którym trudna sytuacja międzynarodowa Francji i związanej z nią Polski wymagała właśnie swobodnej głowy i pewności ruchów szefa polityki francuskiej.

Zbyt jednak poważnie oceniamy, obycie i otrząskani p. Briand, starego lwa parlamentu nadsekwanckiego, abyśmy nie musieli postawić sobie zapytania dalszego.

W pewnych sytuacjach parlamentarno-politycznych stawia się kwestję zaufania po to właśnie, aby upaść...

Nerwowość, z jaką p. Arystydes Briand w przeddzień genewskiego turnieju wywoływał wilka — Lafont'a z lasu kapryśnych nastrojów kartelu lewicy francuskiej, pozwałałaby wnosić, że nie brał on może swego upadku tak tragicznie, jakby to z zewnątrz mogło wyglądać.

Nad Genewą zaczynają pękać szrapnele niespokoje. Czytajmy pilnie depesze.

Parę słów o reformie administracji Trzeba pamiętać o konstytucji! Wprowadźmy czynnik obywatelski do administracji państwa

W Polsce biurokracja święci triumfy. Na załatwienie najdrobniejszej sprawy trzeba czekać miesiącami. Papiery wędrują z urzędu do urzędu

dla „uzgodnienia”, „zatwierdzenia” i t. p. i szczęście, jeżeli w ogóle po drodze się nie ulotnią.

A przecież konstytucja nasza sprawę organizacji urzędów rozstrzygnęła w sposób racjonalny, zgodny z wymogami demokracji. W art. 66 czytamy: „W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji... Zarazem uwzględniona będzie zasada udziału obywateli, powołanych drogą wyborów w wykonaniu zadań urzędów w granicach określonych ustawami.”

Zasada dekoncentracji polega na tym, że niższe urzędy, obznajmione z warunkami lokalnymi, mające bezpośrednią styczność z petentem, mogą same wydawać decyzje stanowcze.

Niezadowolonemu obywatelowi przysługuje naturalnie prawo odwołania się do wyższej instancji.

„Komisja trzech”, powołana do przygotowania ustaw o reorganizacji administracji, przeprowadziła w swych projektach zasadę dekoncentracji. Miejmy nadzieję, że projekty te ujrzą jaknajprychlej światło dzienne w postaci ustaw, które

wreszcie uwolnią obywatela od ciągłej wędrowki od Annasza do Kaifasza i zpowrotem.

Natomiast jakoś nie słyszeliśmy, aby Komisja projektowała wykonanie drugiej części 66 art. Konstytucji o powołaniu czynnika obywatelskiego do udziału w administracji państwowej.

A przecież jeżeli leczyć administrację — to radykalnie. Udział wybranych obywateli we władzach jest

jednym z zasadniczych postulatów demokracji.

Częściowo mamy tę zasadę przeprowadzoną w b. dzielnicy pruskiej. Może dlatego aparat admin. działa tam najsprawniej. W b. Kongresówce obywatele są powołani do decyzji jedynie w sprawach... wodnych!

Odłam demokratyczny społeczeństwa polskiego musi stanowczo się domagać, aby przy obecnym leczeniu administracji zostały wreszcie wprowadzone w życie zasady Konstytucji.

Dopuszczenie przedstawicieli społeczeństwa do urzędów wprowadzi

ożywcze tchnienie do władz państwowych,

zwiąże z życiem, zapewni bezstronne załatwianie spraw zgodnie z dobrem państwa i społeczeństwa.

E. S.

Z kniej naszego niedołęstwa Śpią przemysłowcy — śpią kupcy!

A można wytwarzać i wywozić!

Ale -- trzeba umieć i chcieć

Rzuciliśmy tu niedawno zarzut że t. zw.

sfery gospodarcze w Polsce śpią.

Oto przykłady.

Izba Handlowo-Przemysłowa w Poznaniu w raporcie sprawozdawczym pisze m. in.: „napływają do nas liczne

skargi na nieudolność, bezplanowość i nieakuratność kupiectwa

i przemysłu polskiego. Mamy szereg zapotrzebowań i zapytań, których nie jesteśmy w stanie załatwić wskutek niezrozumiałego lenistwa sfer przemysłowych polskich.

Czy tylko tyle? — Niestety, mamy znacznie więcej mówiący przykład, mianowicie: Min. Spr. Wojsk. Jugosławii ogłosiło w swoim czasie przetarg

na dostawę 240 milionów sztuk pocisków,

co biorąc przeciętną cenę 32 dol. za 1000 szt. czyni 7.680 tysięcy dolarów.

Według źródłowych informacji — zamówienie ominęło nas ze względu na brak inicjatywy przemysłu, 2-0 krotnie ze względu na to, że odnośne placówki przemysłowe w Polsce, by uzyskać zamówienie, musiałyby podać

niższe ceny od podawanych naszymu M. S. W.

co ich zdaniem mogło narazić na rewizję kalkulacji.

Analogicznie rzecz się ma z eksportem na Wschód turecki, gdzie rząd poprostu

za kołnierz ciągnie przemysłowców?

nawet na informacyjne narady w tych sprawach.

Organizacja Instytutu Eksportowego, który miał być szkołą handlu zagranicznego dla naszych troglodytów przemysłowo-handlowych, upadła z prostej przyczyny:

żaden fabrykant grosza dać na to nie chciał.

Oto jest obraz sytuacji!

Nie dziw, że w pewnych kołach rządowych poruszana jest myśl stworzenia

urzędu dla handlu z zagranicą,

któryby koncentrował zamówienia i pilnował ich wykonania w kraju.

Mówią, że...

— pakt lanckoroński ma być odnowiony. Wymieniają już nawet przyszłego szefa przyszłego rządu... Podobno ma on wielką ochotę do stanowiska zająć. Ale mój Boże! Nowe wybory w drodze normalnej mogłyby się odbyć dopiero w jesieni przyszłego roku. Czy warto już teraz zaczynać, by móżdżek wybrany „przeprowadzić”. Bo przecież do jesieni przyszłego roku może i ten „przyszły” rząd nie wytrzymać...

— nominacja p. posła Hausnera na stanowisko wiceministra robót publicznych — wbrew wczorajszym informacjom jeszcze ciągle nie jest podpisana. P. Hausnerowi się spieszy, kancelarjom ministerjalnym — nie. I nie wiadomo, kto ma rację. Może właśnie kancelarj...

A—mol,

Co inni piszą?

„Il. Kurjer Codzienny”, trafnie „wypunktowuje” dotychczasowe wyniki dyplomatycznej ofensywy Niemiec na Ligę. Stwierdza bowiem, że

pod egidą Mussoliniego tworzy się blok antyniemiecki z państw Małej Ententy, do którego zapewne przyłączy się Polska, w pierwszym rzędzie przeciw zagrożona rewindykacyjnymi żądaniami Niemiec.

Mussolini nieufnie patrzył na Locarno! Nie chciał tam wogóle przyjeżdżać. Dziś zaś, widząc rozjuszoną „ochotę” niemieckiej szturm-dyplomacji

z tą brutalną stanowczością, jaka cechuje jego przemówienia i poczynania (nigdy nie kryjące w sobie krzyży dwuznaczności!) — przystąpił do wznoszenia zapory przeciw groźbie pangermańskiej ekspansji i niemieckich odwetowych rewindykacji.

Tak więc nie jest jeszcze w świecie tak źle, aby zuchwale rozpychająca się łokciami Germania tak znów zgoliła bezkarnie mogła... dyktować warunki pokoju europejskiego...

„Robotnika” zabolalo, żeśmy w tych dniach skonfrontowali nieco iluzje międzynarodowej solidarności robotniczej oraz „sukcesów” tow. Diamanda w Marsylii a Czapińskiego w Sztokholmie z ponurym obrazem masowej nagonki socjalizmu światowego na Polskę. Zabolalo...

Unika jednak spotkania wręcz... Odgryza się płaskim dowcipem przeciw N. P. R.

Prosimy uprzednio o ścisłą i dokładną odpowiedź na nasze zapytanie: czemu przypisać, że socjaliści niemieccy, angielscy, szwedzcy, ba, nawet „socjalrewolucjonerzy” rosyjscy są stale nieprzyjaźnie nastroszeni przeciw Polsce, która

Budżet a oszczędność

Powiedział był w swoim czasie p. Władysław Grabski, że budżety rodzin są podstawą budżetu państwa. Zawarta w aforyzmie b. premiera prawda, może na tylko pogłębić, rozszerzyć i spopularyzować. Brak równowagi budżetowej u jednostek względnie rodzin

sprowadza państwowe deficyty budżetowe.

Zrównoważone budżety domowe posiadają doniosły wpływ na całokształt życia gospodarczego. Powiemy więcej: dla nas zrównoważonym budżetem jednostek jest taki budżet jednoroczny, w którym uwzględniona została

całkowita budżetowa całościowość.

Są lata w życiu człowieka, w których zarabia on więcej i są takie, w których nic nie zarabia lub b. mało. Umiejętnością tu jest ustosunkowanie dochodów i wydatków na lata całe. Ujawnia się ona w postaci tak zwanych

oszczędności w dobrych okresach.

Innymi słowy: dla utworzenia normalnych stosunków w kraju potrzeba, by

szerokie masy więcej zarabiała niż wydawały.

Dopóki do tego nie dojdziemy — dopóty niema mowy ani o racjonalnym kredycie ani o prawidłowo funkcjonujących bankach.

Kto się dotykał spraw finansowych w okresie przedwojennym, kto pamięta ówczesne stosunki — ten śmiało powiedzieć może, że nie wielki kapitalista a tylko

właściciel drobnych oszczędności jest dźwignią zorganizowanego kredytu.

Wielki kapitalista szuka wielkich zysków. Wielkość kapitału pozwala mu na osiągnięcie tego. Otrzymuje on często te zyski drogą bardzo ryzykowną. Mały posiadacz

musi działać ostrożnie.

Może tu tylko szukać okazji w specjalnych instytucjach bankowych, które, rozporządzając masą tych lokacji, wypożyczają je. Jest w tych faktach jakaś

przyrodzona siła demokratyczna.

Z nią liczyć się musi każdy, najzawziętszy zwolennik kapitalizmu, obejmujący nieco szersze horyzonty i należycie rozumiejący zasadę współzależności.

C. L.

Wielką rewolucję w świecie kobiecym wywołało

ukazanie się **wykwintnego, a taniego** bo kosztującego zaledwie **65 groszy N. pojedynczy, miesięcznie 1 zł. 30 gr.,** ilustrowanego dwutygodnika poświęconego życiu domowemu i modom p. t.

„KOBIECI W ŚWIECIE I W DOMU”

od tego czasu najwytworniejsze Panie nie kupują żadnych zagranicznych żurnali.

Każdy numer

„KOBIECI W ŚWIECIE I W DOMU”

zawiera

Modele najbardziej znanych modniarskich firm Paryża, **tablice krojów**, wzory haftów, **zasady praktycznego gospodarstwa**, menu obiadowe na każdy dzień, świetne przepisy kulinarne.

Do nabycia: w księgarniach, kioskach i w Administracji:

Warszawa, Plac Zamkowy 99. Konto P. K. O. 122000.

Numery okazowe po nadesłaniu znaczków pocztowych za 40 gr.

Nowym Prenumeratorkom, które zapłacą prenumeratę z góry za II-gi kwartał b. r. wprost w Administracji, wyślemy n-ry za I kw. b. r. za połowę ceny.

Przyjaźń - przyjaźnią, ale bez waloryzacji

Zwłaszcza obowiązują naszych obywateli

Tak zwany Francuski Związek Narodowy posiadaczy walorów b. imperjum rosyjskiego wezwał członków swych do ujednostajnienia akcji waloryzacji 4 proc. i 4,5 proc. obligacji miasta Warszawy.

Rokowania w tej sprawie mają nastąpić po zarejestrowaniu walorów tych, podjętem przez polski konsulat generalny w Paryżu.

Rozpoczęte już raz rokowania nie dały wyników wobec spadku marki polskiej i niemożliwości zadośćuczynienia żądaniom wa-

loryzacyjnym francuskich posiadaczy obligacji. Obecnie wymieniony związek francuski zamierza wysunąć również wysokie żądania, motywując to tem, że francuskich posiadaczy nie obowiązują polskie ustawy waloryzacyjne.

Jednym z poważnych argumentów związku jest również stwierdzenie, że stan interesów municypalitetu m. Warszawy jest tak świetny, iż uprawnia do daleko idących żądań.

Chodzi tu o 4,5 proc. obligacje 1903 roku.

Upadek przemysłu rektyfikacyjnego

Wobec stopniowego wprowadzenia w życie monopolu spirytusowego, upadł znacznie przemysł rektyfikacyjny.

Wysokość patentu akcyzowego wynosi 7.500 zł. rocznie dla fabryk likierów, niezależnie od ilości produkcji. Miało to ten efekt, że w Województwie Stanisławowskim i Tarnopolskim, gdzie wprowadzono monopol,

pełny, wykupiono mniej niż 10-ą część patentów w stosunku do roku ubiegłego. Mniej-więcej to samo dotyczy innych dzielnic Polski.

Według ogólnych obliczeń mniej - więcej wydajność przemysłu rektyfikacyjnego spadła do 25 proc. w stosunku do możliwości produkcyjnych.

Rozpowszechniajcie „GŁOS CODZIENNY”!!!

Teatr Im. Bogusławskiego

„RÓŻA”

dramat w 9 sprawach. Stefana Żeromskiego

Żeromski, napisawszy *Różę*, sam nazwał ją dramatem niescenicznym. Niewątpliwie znakomity nasz pisarz powodował się mniemaniem, że forma dramatu, na długo pozostanie taką, jaką ówczesna krytyka, uznająca za majstrów Ibsena i Hauptmanna — ich metodę konstrukcji dramatycznej podawała do powszechnego wierzenia.

„Budować” więc umiał jedynie Ibsen, Hauptmann, Sudermann, Bernshtein, Sardou i t. p. — natomiast „niescenicznymi” były: *Dziady*, *Kordjan*, *Niebojska Komedja*, prawie cały *Słowacki* i *Wyśpiański*, Krótko mówiąc jeszcze dwadzieścia lat temu, uważano powszechnie, że poeta powinien nagiąć się do „warunków sceny” — natomiast scena, nie miała najmniejszego obowiązku — nagiąć się do wymagań autora.

Na szczęście dzisiaj tak nie jest! Dzięki pracy ludu kochają-

cego sztukę dramatyczną, teatr rozwinął skrzydła i zdobywa się na lot podniebny. Scena znalazła dziesiątki nowych zakłęć, które mi czaruje widzów. Urządzenia techniczne, o których nie marzono dawniej, świetne elektryczne instalacje, reflektory, stałe horyzonty, plastyczne dekoracje, nowe zasadniczo formy w sztuce dekoracyjnej i reżyserskiej pozwalają z najbardziej „niescenicznego” dzieła, stworzyć przedstawienie piękne, a poemat przeznaczony jedynie dla czytelników uczynić żywym i tętniącym prawdziwą krwią!

Takie przeistoczenie tragicznej opowieści w dramat widzieliśmy właśnie, w teatrze im. Bogusławskiego w piątek. „Niesceniczny” poemat Żeromskiego przemówił do nas słowami mocnymi i gorzkimi jak piołun, — i chociaż trwał nieco zadługo, bo do 1-ej w nocy, i znużył, lecz nie znużył,

W sprawie odroczeń dla poborowych

Druga połowa rocznika 1904 wcielona zostanie do szeregu w okresie od 19 do 22 b. m.

Ostatnim tedy terminem jest dzień 22 marca r. b.

Pozatem dowiadujemy się z wydziału wojskowego Komisarjatu Rządu, że rozpoczęło się przyjmowanie podań o odroczenia służby wojskowej od poborowych rocznika 1905.

Akademicy składają podania przez Naczelny Komitet Akademicki, inne zaś kategorie poborowych bezpośrednio do Komisarjatu Rządu.

We własnym interesie poborowych leży możliwie szybkie składanie podań, by w ostatnim terminie nie zebrało się podań zbyt wiele, co przeciąża biuro ewidencyjne, oraz przedłuża sprawę.

Wywóz pszenicy zmalał

Najlichniesze transakcje w styczniu r. b. dokonano na pszenicę eksportową, której cena dochoziła do 5 dolarów za kwintal.

Wobec wprowadzenia cła wywozowego w końcu stycznia sprzedaż pszenicy na eksport znacznie zmalała, jak również spadły ceny do 4.60 dol. za kwintal.

Uczczenie

ś. p. Wł. St. Reymonta

W celu uczczenia pamięci przedwczesnie zmarłego wielkiego pisarza naszego, ś. p. Wł. St. Reymonta, Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich, w porozumieniu z wdową, panią Aurelią Reymontową, postanowiło wmurować puszkę z sercem pisarza oraz tablicę pamiątkową w jednym z kościołów warszawskich, po otrzymaniu oczywiście pozwolenia władz duchownych.

Uzyskany niedawno z z odbytej w Filharmonii Akademii literackiej ku czci ś. p. Wł. Reymonta dochód Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich przeznaczyło na ufundowanie funduszu imienia zmarłego swego prezesa. Zarząd Towarzystwa nie wątpi, że inicjatywa jego znajdzie oddźwięk i że fundusz zapomogowy dla niezdołnych do pracy pisarzy powiększy się z dobrowolnych ofiar i wpłat.

Dla tych, którzy pamiętają rok 1905 — 6 — w Warszawie — a zwłaszcza dla tych, którzy w tych porywach walecznych i ofiarnych brali sami udział, „Róża” Żeromskiego, były niby odkopaniem nieco już zapomnianej mogiły, pod której, wybujałem zielskiem, próchnieją kości, umiłowanych. Coś też, niby moglińcy oddech powiał ze sceny, jakiś bolesny jęk wstrząsnął sercem. Tak niedawno, a tak dla wielu oddalone i zapomniane są już te straszliwe zaiste lata, w których najpopularniejszym zwrotem polskiej mowy był dziesiąty pawilon — i jego dzieje, pisane krwią bohaterów.

Dzisiaj na szczęście jest to już koszmarem przeszłości i chociaż nie chodzi o to, byśmy się nią delectowali — nie powinniśmy jednak nigdy zapomnieć o tem, że tak było.

Wiele jest w „Róży” stroniczości, wiele było argumentacji czasu, nie historii, wiele piorunowych pocisków, które odbiła już historia ostatnich naszych wojen o Lwów i z bolszewikami — o istnienie Polski — nie mniej jest to dzieło wielkiego bólu, wielkiej miłości i wielkiego talentu. Stefan Kiedrzyński.

(d. n.).

Grodzisk przed wyborami miejskimi

Walka dwu obozów

Ambicje idą przeciw pracy i doświadczeniu!

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.”).

Grodzisk, 4 marca.

14 b. m. odbędą się u nas wybory do Rady Miejskiej.

Zażądała ich sama poprzednia Rada, chcąc

zgodnie z wymaganiami demokracji

sprawdzić poglądy społeczeństwa na dotychczasową swoją gospodarkę.

W niesłychanie trudnych warunkach magistrat grodziski

przewodził półtora roku gospodarkę miejską:

wybrukowano przedmieścia i oświetlono je, posunięto budowę rzeźni; powstała szkoła rzemieślnicza i t. d. Działalność ta pozwoliła dać zatrudnienie pewnej ilości bezrobotnych

i podnieść kulturę miasta,

w tych granicach, jak na to ciężki okres kryzysu pozwalał.

Kilku „starszych” majstrów cechowych —

sami kandydaci na burmistrzów!

— nie mogło obojętnie patrzeć na racjonalną gospodarkę dotychczasowych władz miejskich, dzierżących ster władzy w rękach —

i rozpoczęli opozycję.

Nawet jednak komisja wojewódzka, która badała gospodarkę, uznała w protokóle, że

„daje się zauważyć znaczny postęp”

w rządach miastem.

Wreszcie Rada Miejska postanowiła dokonać wyborczego sprawdzenia opinii społecznej. Stąd też

w dniu 14 b. m.

Grodzisk będzie miał możność stwierdzić, czy ambicje jednostek ostoja się na placu.

Zainteresowanie wyborami jest znaczne. Najlepiej przedstawia się szanse listy Nr. 4. „Zjednoczenia Narodowego”, łączącej narodowe czynniki inteligencji, robotnika i rzemieślnika. Około tej listy skupia się

narodowy obóz pracy,

który gospodarkę miasta pragnie oprzeć na fundamentach demokracji i postępu.

Przeciwnicy — to ambitne jednostki, silne w języku. Wśród nich ciekawą rolę odgrywa

pewien inspektor szkolny,

zawieszony zresztą przez Kuratorium w urzędowaniu...

Bet.

Jak to tam z tem jest? Fabryka kupiona -- niszczyje...

Cóż na to M-stwo Pracy?

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.”).

Białystok, 4 marca.

W roku 1925 Ministerstwo W. R. i O. P. zakupiło fabrykę sukieniczą H. Kommihan w Białymstoku dla szkoły Rzemieślniczej. Pomijając sprawę samego kupna, o czem miejscowa prasa bradzo wiele pisała, muszę zwrócić uwagę na

straty, na jakie narażone jest Państwo,

z powodu nieuruchomienia tej fabryki dotychczas. Albowiem po wykupieniu takowa została zatrzymana a

stu pięćdziesięciu robotników wyrzucono na bruk,

ażeby powiększyć liczbę bezrobotnych, pobierających zasiłki. I oto maszyny stoją nieczynne,

w nieopalanym gmachach, a z tego powodu za parę lat pozostanie z nich kupa rdzy, zaś w maszynach z wykończalnymi wysychają i pękają dębowe wały i cylindry, a ściany pokrywają się grzybem.

Po upływie paru lat

z maszyn pozostanie tylko wspomnienie,

naturalnie w pamięci robotników, z których niejedyni pracowali całe swe życie, administracja zaś szkoły niewiele o to dba. Przyszyciśmy się już do pobierania wysokich pensyj za szumne tytuły inżynierów i dyrektorów bez wykazania swej umiejętności w czynie. Czy w to nikt nie wejrzy?

—wicz.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Wbrew ustalonym zwyczajom zaczęliśmy dzisiaj „boiska sportowe” — nie od tego, co było, lecz od tego co będzie.

Więc przedewszystkiem będzie spotkanie Polonia — Warszawianka, o mistrzostwo klasy „A” W. O. Z. T. N.

Spotkanie to jest ważne, przedewszystkiem z tego względu, że rzuci ono pewne światło na rolę, jaką odegrały nasze stołeczne czołowe drużyny w nadchodzącym sezonie piłki nożnej.

Jutro właśnie zobaczymy, czy też Polonia, czy też Warszawianka będzie drużyną, która w różnego kalibru spotkaniach reprezentować będzie stolicę Polski.

Zresztą zobaczymy na zawodach, na które wszyscy chyba pójdziemy, w „zimowej stolicy” Polski, t. j. w Zakopanem odbywają się, jak to już pisaliśmy, zawody o mistrzostwo Polski w narciarstwie.

Według otrzymanych telefonicznie wiadomości — wyniki pierwszego dnia zawodów wyglądają następująco:

W biegu na 18 km. — wygrał Nemecky Ottokar (Czech) w czasie 1 g. 27 m. 05 sek. Drugim był Bujak Józef w czasie 1 g. 27 m. 11 sek. — trzeci Czech Władysław, który przyszedł do mety w 16 sek. po Bujaku.

W biegu pań na 7 km. pierwszą była p. Lotczkova z Karp. Tow. Nar. — w czasie 29 m. 51 sek. — druga p. Czarna z A. Z. S. w Warszawie, trzecia p. Bogucka z lwowskiej „Pogoni”, — zaś czwarta Czeszka, Jeliczkowa Vlasta, w czasie 41 min. 07 sek.

O mistrzostwo Polski zdecydowały dzień drugi zawodów, t. zn. obliczenie wyników w biegach i skokach.

Z uwagi na szczupłość miejsca musimy zająć się tem, co było, i to nie w Zakopanem, ale w Warszawie

Otóż na boisku w Agrikoli odbył się pierwszy w tym sezonie mecz o mistrzostwo W. O. Z. P. N. — pomiędzy Legją a Varsovią, z wynikiem 2 : 1 (0 : 1).

Ta sama szczupłość miejsca nie pozwala nam na bliższą ocenę, kto właściwie powinien był wygrać.

W te sprawy wdawać się będziemy w pełni sezonu piłkarskiego.

Dzisiaj jeszcze podamy, że w czwartym dniu zapasów w cirku wyniki były następujące: Swaton (Czech) zwyciężył Bremera (Wrocław) w 6 m. 20 sek., Grünberg (Łotwa) kontra Barotti (Włochy) po 20 m. walka nierozstrzygnięta. Wildman zwyciężył Bucholca w 6 m. 10 sek. Murzyn Thomson zwyciężył Hübnera w 12 min.

Ś. p. Józefat Jankowski.

Nieublagana śmierć zabrała z pośród nas jednego z pierwszych obywateli naszego grodu. Wiceprezydent miasta Torunia — śp. Józefat Jankowski — nie żyje! Zmarł dnia 5 bm. wieczorem po stosunkowo nie długiej lecz ciężkiej chorobie. Zmarł niemal na posterunku. Wiadomość o zgonie śp. wiceprezydenta poruszyła całe miasto, gdyż zmarły mimo, że był skromnym i cichym pracownikiem i nie dbał o rozgłos — **powszechnie był ceniony, szanowany i kochany.**

Śp. Józefat Jankowski urodził się dnia 26. września 1877 r. w Mogilnie jako syn ziemianina Teofila i Marji z Lesickich. W Toruniu osiedlił się przed 30tu laty jako współwłaściciel firmy zbożowej Loga i Ska, którą prowadził do końca wojny światowej. Przez cały ten czas brał czynny udział w pracy społecznej i narodowej. W międzyczasie był prezesem Korporacji Kupców, członkiem Tow. Przemysłowców, Tow. gimn. „Sokół” Bractwa Strzeleckiego, członkiem Zarządu Tow. „Muzeum” i wielu innych. Był jednym z tych prawych Polaków, którzy za czasów zaborczych okryci jednym tylko płaszczem, nie wstydzili się narodowości polskiej, nie ukrywali jej i stanęli twarde w jej obronie z narażeniem nieraz swej osoby i swej egzystencji. Był jednym z tych, którzy na każdym kroku starali się podtrzymać ducha narodu wśród rodaków i którzy swą pracą dopomogli do przejścia Torunia w ręce polski i do okazania światu zaraz w pierwszych dniach, że Toruń był miastem, czekającym z upragnieniem na

tą chwilę; to też Toruń jako pierwsze z miast pomorskich stał się nieomal na wskroś polskim.

Stosunki wojenne zmusiły śp. Józefata Jankowskiego do zlikwidowania interesu kupieckiego, gdyż w czasach krytycznych nie dbał o wykorzystanie sytuacji i o robienie majątku, tylko cicho, skromnie, a jednak bardzo wydatnie pracował dla sprawy narodowej, poświęcając tej pracy zdrowie, czas i egzystencję zawodową.

Z chwilą przejęcia Torunia przez rząd polski od pierwszego dnia stawał w szeregu obywateli, którzy objęli rząd w mieście. On jeden był najwięcej do tego powołany. On pokochał to miasto całym sercem, znał je dobrze i zapragnął szczerze dla niego pracować. I dał dowody tego. Jako członek pierwszej polskiej Rady miejskiej — był jednym z najgorliwszych jej pracowników, to też gdy przyszło do wyboru pierwszego wiceprezydenta miasta Torunia — Rada miejska powołała Go na to stanowisko i dnia 23 sierpnia 1922 roku śp. Józefat Jankowski złożył przysięgę służbową i objął ten urząd. Nie łatwe miał zadanie, gdyż jako gospodarz finansów miejskich musiał zwalczać wiele trudności podczas ciężkiego kryzysu finansowego. W zupełności jednak sprostał temu zadaniu dzięki swej sumiennej, gorliwej, niezłomnej i pracowitej pracy jaką poświęcił w tym kierunku. W najkrytyczniejszych chwilach dawał sobie radę dbając o finanse miejskie, a mając równocześnie także dobro miasta na oku.

W międzyczasie sprawował

równocześnie przez kilka miesięcy urząd prezydenta miasta po ustąpieniu b. prezydenta p. mec. Michałka — reprezentując godnie to stanowisko.

Praca ta nadszarpiała Jego zdrowie, mimo to nie baczyl na Siebie, stał dzielnie na swym posterunku, usuwając swoje „ja” na drugie miejsce, a chociaż zwracano mu na to uwagę, nie ustawał i z zapałem choroby pełnił służbę bez przerwy, nadzorując przedsiębiorstwa miejskie. Gdy już siły Go opuściły, kazął się prowadzić do biura i z biura — dlatego tylko, aby nie przestać pracować. W końcu jednak musiał uleść. Przed kilku tygodniami choroba nie zezwalała mu opuścić łóżka, nie miał bowiem już sił je opuścić; i po kilkutygodniowych cierpieniach zakończył pracowite swe życie. Wiadomość o Jego zgonie przyjęli wszyscy z szczerym żalem. Jako przełożony był serdecznie kochany przez wszystkich pracowników miejskich, był ich ojcowskim opiekunem i przyjacielem. Wysłuchał życzliwie każdą ich prośbę i chętnie spieszył z pomocą.

Jako urzędnik znany był przez mieszkańców miasta ze swej gotowości objętywn., bezinteresownej porady i pomocy. Z wielką gorliwością opiekował się ubogimi którym wiele dobrego wyświadczył. Jednym słowem był to **znany, prawy, czysty jak kryształ obywatel - urzędnik,** którego stratę długo bardzo wszyscy opłakiwać będą, a pamięć o Nim nie zostanie zatarta! Niechaj z Bogiem spoczywa w tej ziemi, którą tak serdecznie ukochał i dla której swe życie poświęcił!

odczytów na temat doniosłości morza dla Polski.

CHELMŻA. Stały teatr amatorski. Staraniem amatorskiego kółka młodzieży sceny polskiej powstał tu stały teatr amatorski. Na inauguracyjnym przedstawieniu odegrano „Królów przedmieścia” Krumłowskiego.

SUBKOWY. Nieszczęśliwy wypadek. W tych dniach w nocy niedaleko stacji kolejowej Subkowy najechał pociąg towarowy samochód firmy Hein z Tczewa. Dzięki przytomności umysłu kierownika większego nieszczęścia nie było — jedynie samochód został nieco uszkodzony.

DĄBRÓWKA, pow. starogardzki. Kradzież świń. W jednej z ostatnich nocy ub. tygodnia skradli złodzieje z chlewu posiadziciela Kwaśniewskiego tucznika blisko 3 centnarowego. Świnię w pobliżu zabudowań zabili. mięso zabrali, mniej wartościowe odpadki pozostawiając. Policja jest na tropie sprawców.

BRODNICA. Za nienależyte podanie obrotu — 20 000 grzywny. W ubiegłym tygodniu odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciwko kierownikowi tutejszej filji Landwirtschaftliche Genossenschaft, któremu Izba Skarbowa zarzuciła nienależyte podanie obrotu w transakcjach komisowych dla podatku przemysłowego. Aczkolwiek przesłuchani rzeczoznawcy (naczelnik urzędu skarbowego) zeznali na korzyść oskarżonego, zaznaczając, że nie ponosi on żadnej winy i nie istniała chęć pokrzywdzenia Skarbu Państwa, sąd skazał go na **20 tysięcy zł. grzywny** (prokurator zażądał ukarania grzywną w kwocie 200 zł.) Skazany wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Toruniu.

KOŚCIERCZYNA. Jak donoszą kamieniołomy w Bargocinie w powiecie kościerskim otrzymały w ostatnich dniach zamówienia na 40 000 ton kamieni, które mają jeszcze w bieżącym roku być wykopane dla portu gdyńskiego.

Jak wiadomo, poważną zasługę około uruchomienia eksploatacji kamieniołomów ma starosta powiatowy p. L. Kowalski, jak również niektórzy inni członkowie Wydziału Powiat.

PUCK. Pierwszy teatr kaszubski. W „Gazecie Kaszubskiej” znajdujemy następujące ogłoszenie, zawiadamiające o przedstawieniu teatralnym w Pucku i Wejherowie. Ogłoszenie to — ujęte w narzeczach kaszubskim, podajemy w całości:
„Chto chce roz w zecu oboczek decht nopierszy teater kaszebski w Wejherowie, krótko po obiedze zaro z wieczora o 8 godz. niech pospiesz na salę hotelu p. Prusińskiego we wtorek, 9 marca, w śróde 10 marca w Pucku w Domu Kuracyjnym wedle historyi Dra Majkowskiego; zmeslel do teatru Ks. Wojcechowski, nopierszy proboszcz w Dzemiinach: „Jak w Koscerznie koscelnego obrele” albo „Pięc kawalerów do jedny brutci”. Osnowa

sztuci w 6 odsłonach je, że Zetowści — pisorz w Koscerznie razem z gburam Dreflą z Lubianny sprowadzele do Marte, córcei Szymka Plote z Tusków: starego Jedroszka. Papła gdere, szadego Ałos ka i szlachceca fon Szukeja, przewzanego „Emelciérem” w rejbe. Ale te kawalere zneli se tak lecho na rzecze, ze ich pan Ojc za dwierze werzucel i doł Martę Zybychowci, ca sam koscelnym ostol.

Prejze za place ezle sygną bez żodnego torgu są do kupienie w „Księgarni Kaszubskiej” po 2,50 zł. plac rezerwowcy, po 2 zł. plac I, po 1,50 zł. plac II z namrami; po 1 zł. za stojących. Młodzież szkolna 50 gr. Komitet.

WRZEŚNIA. Jubileusz strajku szkolnego. W ostatnim czasie zebrał się za staraniem p. burmistrza Sołtysiaka komitet w sprawie urządzenia w bieżącym roku odpowiedniej uroczystości z okazji 25letniego jubileuszu strajku szkolnego we Wrześni. Jako dzień na uroczystość tę narodową wyznaczono niedzielę 16 maja. Na program zaś uczczenia pamiętnych tych czasów składają się: pochód towarzystw, szkół, władz itd. z dziedzińca gimnazjalnego na plac przed szkołą powszechną, gdzie odprawi się mszę św. po lową z kazaniem. Następnie wyruszy pochód przed gmach ówczesnej szkoły (dzisiaj dom mieszkalny), a tutaj nastąpi odsłonięcie odpowiedniej marmurowej tablicy pamiątkowej. Po ukończeniu tej części programu odbędzie się na sali p. Bartkowiaka uroczysta akademja, poświęcona 25-letniemu temu jubileuszowi.

KREDYTY DLA POMORZA. Rząd zgodził się udzielić miejskim i powiatowym kasom oszczędności 4 milj. złotych kredytu.

Pożyczek udzielił częściowo Bank Komunalny w Poznaniu (z sum, zebranych na poczet spłaty należności hipotecznych) — a częściowo Poczta Kasa Oszczędności.

Kredyt częściowo będzie dwuletni, częściowo 9 miesięczny 14 do 17 procentowy, w stosunku rocznym. Uzyskanie kredytu jest w pierwszym rzędzie zasługą Związku Miast i jego prezesa, p. prezydenta Włodka z Grudziądzka.

— P. — PONOWNE WYBORY DO SEJMIKÓW POWIATOWYCH

odbedą się — na skutek unieważnienia poprzednich wyborów — w powiatach: chełmińskim (w czterech okręgach), starogardzkim (w 4-tym okręgu wyb.), gniewskim (w 2-gim i 4-tym okręgu), kartuskim (w 1-szym i 3cim okręgu) świeckim (w 5 okręgach), wąbrzeskim (w 1-szym okręgu). Gotujcie się więc koledy do nowych wyborów w wymienionych powiatach

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Truniu. Redaktor naczelny: A. Antczak. Redaktor odpowiedz.: M. Musiał.

KRONIKA

Marzec
9
Wtorek

Poniedziałek
Jana B.

Wtorek
Franciszki

Sroda
40 Męcenników

Dzisiaj w poniedziałek w teatrze miejskim odbędzie się o g. 7.30 koncert p. Ady Sari. P. Sari jest uznana za najznakomitszą współczesną śpiewaczkę koloraturową, fenomenalną przedstawicielką zamierającego już dzisiaj kunsztu wirtuozerii wokalne. Świeżo — po powrocie z Ameryki, gdzie triumfalnie kroczyła po największych scenach Nowego Łądu, oślniła Ada Sari muzykalną Warszawę i Poznań. Od bywając krótkie tourne po ojczyźnie, przybywa najslynniejsza dzisiaj gwiazda śpiewacza i do naszego miasta. Cały program, złożony z arji pieśni obcych i polskich, będzie naprawdę niebywałą bielską artystyczną.

Liga Katolicka w Toruniu. W ostatnich tygodniach zawiązała się w tutejszej parafji N. Marji Panny Katolicka Liga parafjalna jako towarzystwo sądownie zapisane. Celem towarzystwa jest wprowadzanie w życie zasad katolickich. Towarzystwo liczy już przeszło trzy tysiące członków i obejmuje wszystkie stany i zawody bez różnicy przekonań politycznych. Pierwsze wielkie zebranie Ligi odbędzie się w piątek dnia 12 marca br. w dużej sali Wiktorji o godzinie 6ej wieczorem. Na zebraniu tem wygłosi programowy referat zaproszony w tym celu znakomity kaznodzieja O. Dominik, znany w Toruniu ze swych przelicznych konferencyj religijnych. Poza tem wieczór wypełnią śpiewy, chóry, dekla-

macje i inne przemówienia. Bliższe szczegóły zostaną podane w dniach najbliższych.

Bohaterskim obrońcom Lwowa. W dniu 21 marca br. odbędzie się masowe przeniesienie zwłok 155 żołnierz-ochotników z pod lwowskich cmentarzy na jeden wspólny cmentarz „Obróńców Lwowa”. W złożeniu holdu bohaterskim żołnierzom poległym w walce o całość i niepodległość Rzplitej wezmą udział wszystkie warstwy społeczeństwa lwowskiego jak i z całej Polski.

W tym celu komitet uroczystości pogrzebowych rozesłał wszędzie listki (karteczki), które później złożone zostaną na wiecach, okrywających rumny. Karteczki te zawierają musza imię i nazwisko ofiarodawcy i kosztują tylko 20 groszy sztukę.

Redakcja naszego pisma otrzymała 100 takich karteczek do sprzedaży. Kupować je można codziennie od godziny 8 rana do 6 wieczora w ekspedycji naszego pisma — Piekary 14. Ponieważ w czwartek musiny listki odesłać do Lwowa, prosimy chętnych o pospiech w zakupie.

Nie wątplimy, że znajdzie się w naszym mieście wielu, którzy w ten sposób przyczynią się do złożenia holdu bohaterskim obrońcom Lwowa.

GRUDZIĄDZ. Wystawa obrazów krakowskich artystów-malarzy została otwarta w sobotę w salach Hotelu Warszawskiego. Do dnia 15 bm. od godz. 7 będzie można zwiedzać wystawę

Baczność właściciele parasoli W mieście grasuje oszust, młody chłopak, który pod pozorem, że zamierza naprawić zepsute parasole, wyludza je od łatwowiernych i znika jak kamfora.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy ogłasza, że przyjmuje zgłoszenia chętnych do wyjazdu do Francji robotników fabrycznych i górników oraz kobiet ponad lat 21 do prac rolnych. Organizacje robotnicze jeszcze raz powinny jaknajenergiczniej zaprotetować przeciwko wysłaniu kobiet do Francji, gdzie z reguły kończą swą ciernistą drogę w jaskiniach rozpusty. Czyż ma dojść do tego, by we Francji słowo „Polka” było równoznaczne z słowem „prostitutka”? Siostry robotnice — nie jedźcie do Francji!

Żebractwo więcej przynosi aniżeli praca. Policja przytrzymała pewnego żebraka który z Jabłonowa przyjechał na „występy gościnne” do Grudziądzka. Okazało się, że w ciągu 2 godzin zdołał on zebrać 15 zł. Przy 46 godzin. tygodniu „pracy” miał by więc ów żebrak 345 zł., czyli nieomal 4 razy więcej, niż ciężko pracujący robotnik. Oczywiście nie każdy umię żebrac.

Propaganda morza polskiego. Filja grudziądzka Ligi morskiej i rzecznej zwróciła się do znawców morza polskiego o ogłoszenie kilku propagandowych

Na sezon letni
Przyjmuje wszelkie kapelusze, słomkowe do przefasonowania, farb. i czyszczenia według najnowszych fasonów.
Reperacje i prasowanie cylindrów
Ceny konkurencyjne Ceny konkurencyjne
Pracownia Kapeluszy
W. Florczak
Toruń, ul. Mostowa nr. 20

Pomocy prawnej
udzielam w sprawach karnych, cywilnych, mieszkalnych alimentacyjnych, rozwodowych itd Wywiad w każdym wypadku. Zalatwiam reklamacje, skargi wszelkie wnioški i tina czenia w obcych językach
ADAMSKI, doradca prawny
Toruń, ul. Sukienicza 3

Krawcowa
zdolna poszukuje pracy poza domem, także wyjedzie. Oferty składać w Eksp. „Expr. Pom.”

Uwaga!
Na najdotkliwsze nogi, wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju w zakresie ortopedji. Wykonuje szybko, solidnie po cenach bardzo umiarkowanych, roboty wykończone jakoteż towar wydaje pod gwarancją
firma
Stefan Rosiński
Toruń, ul. Prosta 3